

Fakty POLONIJNE

Nr 44 (7-120) 18.II.2006

Lechia zaprasza do Poloneza

Hanau koło Frankfurtu nad Menem. Miasto jak wieża Babel. Na ulicach spotkasz cudzoziemców wszystkich narodowości. Przed automatem parkingowym stoi rodzimy Niemiec i próbuje wrzucić monetę. Ta, co i rusz, wylatuje. Podchodzi Turek i łamaną niemiecką tłumaczy: „Już jest po szóstej wieczorem, parkuje się za darmo i automat jest nieczynny”. Co za czasy. W tym wszystkim jest też miejsce dla Polaków.

Hirschstrasse- nieduża uliczka w centrum miasta. Neon – hotel „Nies”. Na szybach duży napis: Restauracja Polonez. Na karcie dań w szafce przed wejściem flaki, pierogi, bigos, gołąbki, żeberka. W środku ciepło, kilkoro gości cicho dyskutuje. „Pani Jadziu poprosimy jeszcze po piwie” – słychać z boku. Pani Jadzia, czyli oficjalnie Hedwig Linz, prowadzi ten lokal

Dwa razy w miesiącu odbywają się w „Polonezie” zebrania zarządu Stowarzyszenia Polaków w RFN „Lechia”. Właśnie zjawił się prezes Bolesław Kruszewski. Jest chwila czasu na rozmowę. Związek istnieje od 1959 roku. Założyli go wówczas Polacy, którzy pozostali w Niemczech po wojnie. Pierwszy przewodniczący Bronisław Bednarek siedzi też

Dzisiaj Związek żyje czym innym. Stara się przetrwać pielęgnując polskie tradycje. Organizuje spotkania opłatkowe, karnawałowe zabawy, występy. Wspiera Polski Komitet Olimpijski, Fundacje Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie. Od 1999 roku przyjeżdża na występy chór dziecięcy z Białorusi. Śpiewają naprawdę wspaniale – mówi Kruszewski. Dają koncerty u nas, we Frankfurcie, w Karlsruhe. Dzieciom zorganizowaliśmy też wycieczkę do Rzymu. Jak ich solista dał popis na Schodach Hiszpańskich to zachwyceni Włosi mówili, że śpiewa jak Caruso. A to u nich już coś znaczy. Sam Kruszewski jest w organizacji od 1984 roku. Prezesuje teraz trzecią kadencję czyli od 5 lat. Problemów jest sporo ale jeden jest najważniejszy. Ludzie. Starzy powoli odchodzą, nowych nie przybywa. Kiedyś Związek był ważnym elementem życia społecznego. Najlepiej widać to na przykładzie siatkówki. „Mieliśmy własną drużynę polonijną o nazwie TG Hanau Lechia. Rysiek Schneikert zebrał polskich chłopaków, którzy trenowali w Hanau i zrobił z nich niezłą drużynkę.



Dwa prezesi: Bolesław Kruszewski (z lewej) i Bronisław Bednarek.

wraz z mężem od trzech lat. Kiedy 35 lat temu, jako przesiedleńcy z opolskiego przybyli do Niemiec nie wiedzieli jeszcze, że los zwiąże ich z gastronomią. Próbowali różnych rzeczy. Wreszcie objęli knajpę o barwnej nazwie „Karuzela”. Później było jeszcze kilka innych. I tak aż do dzisiaj. Przyhotelowy lokal wcześniej nazywał się „Warszawa”. Po przejęciu nazwali go „Polonez”, zachowując oczywiście polską tradycję. Hotel zresztą też prowadzą. Z samej knajpy nie da się wyżyć. Ale dzięki temu dzień pracy zaczyna się już o szóstej rano. Trzeba przygotować śniadanie dla gości hotelowych, potem obiad. Wieczorem przychodzi obsługa, polskie dziewczyny. Teraz, w czasie karnawału ciągle się coś dzieje. No i te polskie spotkania.

stwo ma niemieckie. Zmusiły nas okoliczności – opowiada. Mieliśmy jako Polacy takie dziwne dowody z prawem stałego pobytu. Ale ważne tylko w Niemczech. Żona miała siostrę w Austrii i nie chcieli mnie na ten dowód przepuścić przez granicę. A że miałem znajomego w urzędzie to złożyłem papiery i załatwił mi obywatelstwo. Miało być na krótko ale tak już zostało. Pod koniec lat 50-tych doszliśmy do wniosku, że trzeba się jakoś zorganizować. Potrzeba była bardzo racjonalna. Funkcjonowały wtedy zniżki polonijne, były sprawy konsularne, wizy trzeba było załatwiać w Berlinie, więc robiliśmy to grupowo dla członków związku. Stare dzieje.

Dziś od czasu do czasu spotykają się jedynie starzy sportsmeni, żeby poodbijać piłkę. Młodzieży ani śladu. Młodzi mają komputery, dyskoteki, inne zainteresowania. Po co się męczyć, działać, coś robić”. Ale póki co jakoś sobie radzą. Dla wielu starszych członków Związek to ucieczka od samotności. Polityki się tu nie robi. „Lechia” należy do Kongresu Polonii, bo – jak mówi Kruszewski – ktoś musi nas reprezentować na zewnątrz. Gdzieś musi być jakieś forum kontaktowe z innymi organizacjami. Powinniśmy więcej o sobie wiedzieć, czasami razem się pokazywać. Powinno być widać, że Polonia w Niemczech żyje i funkcjonuje. A, póki co, to trwają przygotowania do kolejnego balu karnawałowego. Te bale mają już wśród Polaków w Hanau swoją renomę. Wolnych miejsc już dawno nie ma. Przyjedzie ze spół z Polski, będzie się można niezłe zabawić. I o to też nam chodzi.

Bogdan Miller

Kalendarz Polonijny:
www.kongres.org/kalendarz.htm
Robisz imprezę? Przyślij informacje

Polonia.org
Świata

www.polonia.org

Institucje i Organizacje Polonijne